Cena 30 groszy

Świat MŁODYCH

Nr 14 (113) Warszawa, 2. IV. 1951

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

Proporce Przyjaźni

Na ostatnim zebraniu podjęliśmy zobowiązanie wykonania dziewięciu proporczyków.

Jeden proporczyk postanowiliśmy wyszyć i przesłać wraz z listem do drużyny pionierów w NRD przed zakończeniem tygodnia ŚFMD. Do dnia 1 maja wyszyjemy osiem proporczyków dla zastępu naszej drużyny. MATERIAŁ NA PROPORCZYKI KUPIMY ZA PIENIĄDZE OTRZYMANE ZA ZEBRANY ZŁOM, ŁĄCZĄC W TEN SPOSÓB POŻYTECZNĄ PRACĘ DLA PLANU Z MANIFESTACJĄ PRZYJAZNYCH UCZUĆ DLA OBROŃCÓW POKOJU.

Drużyna przy szkole TPD w Białogardzie

Nauka najważniejszą sprawą...

WYNIKI pracy pierwszego półrocza zmusiły **nas do walki o podniesienie poziomu nauki.** Zaczęliśmy od tego, że zorganizowaliśmy w klasach narady produkcyjne w obecności wychowawcy i innych nauczycieli oraz przewodnika drużyny. Uczniowie mający z poszczególnych przedmiotów niedostateczne, mówili, jakie są przyczyny tego, że się źle uczą. **Okazało się, że niektórzy mają trudności, nie zawsze rozumieją lekcje, ale także, że w większości wypadków przyczyną jest niedbalstwo i złe zachowanie.**

Na ogólnej naradzie produkcyjnej w obecności Rady Pedagogicznej i Komitetu Rodzicielskiego oraz przewodniczek zastępów i członków rad, omawialiśmy stopnie i zachowanie się uczniów całej szkoły.

DRUŻYNA HARCERSKA, KTÓRA KIERUJE U NAS ŻYCIEM SZKOŁY, WYSTĄPIŁA ZDECYDOWANIE DO WALKI Z LENISTWEM I BUMELANCTWEM.

W klasach zostały zorganizowane trójki, które czuwają nad tym, aby wszyscy mieli odrobione lekcje. Zostały także założone kółka samopomocy koleżeńskiej, które zaczynają coraz bardziej pomagać słabszym kolegom.

Aby jeszcze skuteczniej zwalczać bumelanctwo, harcerze zorganizowali specjalne „pogotowie", które bada, jakie były przyczyny nieobecności ucznia w szkole, dowiaduje się czy dany uczeń rzeczywiście nie mógł być obecny na lekcjach. Jeżeli uczeń, który opuścił dzień szkolny jest chory, odwiedzający go kolega z „pogotowia" tłumaczy mu lekcje przerabiane w klasie.

Harcerki i harcerze w naszej szkole postanowili jeszcze lepiej pracować nad podniesieniem wyników nauki i wciągają do tej pracy także kolegów niezorganizowanych.

WANDA CZAPSKA
Kl. VIa Szkoły Podstawowej Nr 1 w Płocku

Janina Broniewska

autorka „Krysika z Warszawy" i nowej powieści harcerskiej „Ogniwo" w cyklu gawęd odpowie na pytanie

Co to znaczy być patriotą...

Druk gawęd rozpoczniemy za tydzień

W Światowym Tygodniu Młodzieży

W Mieleszkach powstała drużyna

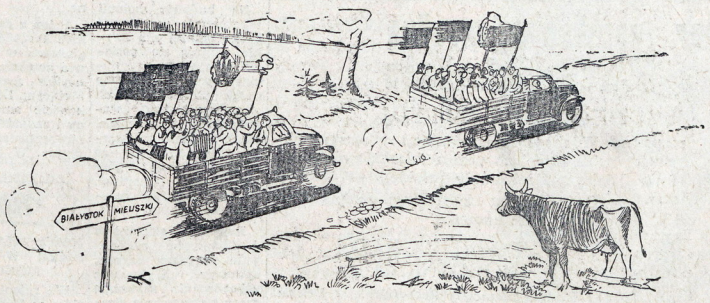

PODJĘLIŚMY SIĘ — TO WYKONAMY

CAŁY aktyw drużyny zgromadził się w klasie. Zbiórkę zwołano szybko, tak jak żądali, bo każdy stawiał sobie od dawna pytanie: jak uczcić nadchodzący Światowy Tydzień Młodzieży. Na naradzie padł projekt:

Pojedziemy do kolegów ze wsi i pomożemy im założyć drużynę harcerską.

— Rzeczywiście pomysł rozsądny.

— I wiąże się z naszym planem. Mieliśmy właśnie nawiązać łączność z kolegami ze wsi, aby się dzielić swymi doświadczeniami z pracy.

— Pojedziemy...

— Ale z czym, skoro nic nie przygotowane? — mieszały się urywane zdania.

— Czy damy radę, przygotować się całkowicie?

— Podjęliśmy zobowiązanie, a więc je wykonamy — zakończył **Wiesiek Dąbrowski.** A zresztą nie jesteśmy sami, ma nam kto dopomóc. Projekt zatwierdzono.

Z POMOCĄ ZETEMPOWCÓW

OD tego dnia rozpoczęły się przygotowania. Pracę rozłożono na kilka grup. Jedni ćwiczyli tańce regionalne, drudzy opracowywali inscenizacje i wiersze. Najliczniejszy jednak był chór, który oprócz polskich pieśni ludowych miał się nauczyć kilku piosenek w języku rosyjskim i czeskim.

Czas naglił. Dzień wyjazdu do gromady **Mieleszki** stawał się coraz bliższy. Przewodniczka zastępu kol. **Z. Łowicka** nie szczędziła wysiłków ,ucząc z uporem trudnych figur ludowego tańca. W opracowaniu wierszy i inscenizacji pomagała druga zetempówka, kol. **R. Dojlida.** Całości doglądał razem z przewodnikiem drużyny kol. **Hryniewicki,** który jest najlepszym uczniem nagrodzonym za rzetelną naukę. **Wszyscy troje to czołowi aktywiści koła szkolnego ZMP. Całym sercem pomagają w pracy drużynie harcerskiej, ucząc swych młodszych kolegów miłości do Ludowej Ojczyzny.**

Przez kilkanaście dni trwała nieprzerwana praca, co dzień po lekcjach odbywały się próby. Często po południu ciekawi przechodnie zatrzymywali się na chwilę przed parkanem szkoły **TPD nr. 1 w Białymstoku,** skąd dolatywały chóralne śpiewy przeplatane dźwiękami harmonii.

SZTURMÓWKI POKOJU

ZABŁOCONĄ nieco po ostatnim deszczu szosą pędzą dwa samochody. Przy każdym z nich trzepocą na wietrze trzy szturmówki: dwie czerwone i jedna błękitna w środku. Drogi ubywa szybko. Kiedy mijają jakąś wioskę ludzie nie mogą się nadziwić. Ale też ładnie śpiewają! A oprócz tego w każdym aucie przygrywa wesoły harmonista — to kol. kol. **K. Susko i E. Dzienisik.**

Ale oto nareszcie i cel podróży! Okazuje się, że nie tylko koledzy szkolni, ale i ludność całej gromady zgotowała harcerzom serdeczne przyjęcie.

Jeszcze krótkie słowo wstępne i rozpoczyna się występ artystyczny. Piosenki ludowe polskie, radzieckie i czeskie, tańce, wiersze oraz fragmenty sztuki „Nowe Pokolenie".

Co chwila w sali zrywały się rzęsiste oklaski, nie tylko w sali... Nie wszyscy przecież pomieścili się tam — wiele osób stało aż na dworze.

Harcerze ze szkoły TPD mówili o swoich osiągnięciach, dzielili się doświadczeniami. Potem zrobili pokazową zbiórkę. Ludziom się podobało. Harcerze opowiadali także o swojej nauce, i nauce kolegów niezorganizowanych, wymieniali nazwiska przodujących uczniów takich, jak **Józef Greś,** który został nagrodzony za pilną naukę. Mówili o tym, jak wzajemnie pomagają sobie w nauce uczniowie szkoły.

Twarze zebranych wyrażały postanowienie: i nasze dzieci muszą należeć do takiej organizacji. Uczniowie z **Mieleszek** już od dawna pragnęli tego samego. Pierwszy zgłosił się **Włodek Cywoniuk:**

— Ja chcę należeć do harcerstwa — powiedział twardo.

— I ja, i ja, i ja! — posypały się nazwiska, wśród nich dużo nazwisk dobrych uczniów.

Teraz nastąpiła wspólna wesoła zabawa, która zbliżyła jeszcze bardziej gości i gospodarzy.

Dużo doświadczeń przekazali harcerze z miasta nowozałożonej drużynie wiejskiej. Żegnając się z kolegami postanowili w dalszym ciągu pomagać im w pracy.

Harcerze z Białegostoku swoim czynem uczcili godnie ŚWIATOWY TYDZIEŃ MŁODZIEŻY: **powiększyli i wzmocnili szeregi milionowej organizacji, zachęcili uczniów niezorganizowanych do lepszej pracy.**

ZDZISŁAW BILSKI

Na „zieloną" zbiórkę...

...wyprowadzi nas gawęda Wiktorii Dewitzowej na str. 3-ej

I MAJA

święto pracujących wszystkich krajów świata

uczcimy czynem produkcyjnym

— apelują metalowcy z Pruszkowa

Pracownicy Zakładów Przemysłowych Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie rzucili hasło podejmowania zobowiązań dla uczczenia święta 1-Maja. „Nasza praca, nasza walka o plan — to walka o pokój, przeciw zbrodniczym planom amerykańskich imperialistów" — oto naczelne hasło apelu pruszkowskich robotników. Podjęli oni wysokie zobowiązania produkcyjne.

Na apel załogi Zakładów Przemysłowych Stow. Mechaników w Pruszkowie odpowiedziały liczne zakłady produkcyjne. Zobowiązania podjęli między innymi robotnicy huty „Zawiercie", Zakładów Sodowych „Solvay" w Krakowie, ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi, ZPO im. „17 stycznia" i ZWUT im. „Komuny Paryskiej w Warszawie, Zakładów Elektrochemicznych w Ząbkowicach, stoczni gdańskiej, Zaodrzańskich Zakładów Konstrukcji Stalowych „Zastal" i wielu, wielu innych zakładów produkcyjnych całego kraju.

Policja paryska bije pałkami dzieci

PARYŻ, 27.3.

PRZED ratuszem paryskim odbyła się niecodzienna demonstracja. Przeszło 1000 dzieci z Paryża i okolic demonstrowało, domagając się zwiększenia kredytów na kolonie letnie.

Radni miejscy gaulliści i MRP zawezwali policję, aby usunęła dzieci sprzed gmachu ratusza. W czasie wykonywania tego polecenia dzieci pobite zostały przez policjantów gumowymi pałkami.

Przeciw uzbrajaniu Niemiec Zachodnich

KONFERENCJA MŁODZIEŻY ZMP CzSM i FDJ

W Libercu (Czechosłowacja) rozpoczęła się dnia 28.III konferencja młodzieży polskiej, czechosłowackiej i niemieckiej przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Na konferencji młodzież trzech zaprzyjaźnionych krajów dała jeszcze raz wyraz swej niezłomnej woli utrzymania pokoju. Ostro zaprotestowała przeciwko próbom odbudowy przez imperializm amerykański nowej faszystowskiej armii niemieckiej.

Po konferencji odbyła się wielka pokojowa manifestacja młodzieży.

W obradach konferencji i wszystkich uroczystościach wzięła udział 50 osobowa delegacja młodzieży polskiej.

O przebiegu konferencji napiszemy w następnym numerze.

EUROPEJSKA RADA ROBOTNICZA

W Berlinie zakończyły się 26 marca obrady Europejskiej Konferencji Robotniczej przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Delegaci wszystkich krajów Europy wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw wskrzeszaniu armii niemieckiej i przygotowaniom do nowej wojny. Konferencja ogłosiła odezwę do robotników Europy, wzywającą do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec.

Na konferencji powołano do życia Europejską Radę Robotniczą, która jest organem stałym i ma za zadanie obronę pokoju i walkę przeciw uzbrajaniu Niemiec. Pierwszą akcją Rady jest zorganizowanie Międzynarodowego Dnia Walki z Remilitaryzacją Niemiec Zachodnich.

Listy do PRZYJACIÓŁ

PRZYPOMINAMY, że w najbliższych dniach upływa termin przysyłania na konkurs do redakcji — **pocztówek rysunkowych** do młodzieży innych krajów. Szczegóły konkursu podaliśmy w N-rze 12 z dnia 19.3. br.

Jednocześnie wyjaśniamy że pocztówki nie przeznaczone na konkurs **należy adresować bezpośrednio do młodzieży innych krajów wg adresów dostarczonych przez Zarządy Powiatowe ZMP ewentualnie wg już wcześniej znanych adresów.**

Można także wysyłać listy i pocztówki na adres Komitetu Wykonawczego ŚFMD w Pradze: **Federation Mondiale de la Jeunnese Democratique, CSR, PRAHA II, Na Forici 12.** Poniżej tego adresu należy dopisać kraj i środowisko młodzieży dla której list jest przeznaczony.

W naszej ludowej ojczyźnie

SZYBCIEJ, LEPIEJ — PO ZETEMPOWSKU!

Na budowie kolonii robotniczej w Nowej Hucie raźniej niż zwykle uwijają się postacie w roboczych kombinezonach. Kładzenie desek podtrzymujących strop, czyli t.zw. „szalowanie" skończone. Mechaniczna mieszarka wyrzuciła już ze swego bębna górę cementowej zaprawy. Można rozpocząć betonowanie stropu!

Brygada szturmowa J. Knapczyka przystępuje do pracy szybko, sprawnie. Wykonanie zobowiązania skrócenia czasu betonowania stropu o 900 roboczogodzin, to nie bagatela! 900 roboczogodzin, to przecież 3-miesięczna praca jednego robotnika!

Brygada Knapczyka wykona zobowiązanie, tak jak wykonała swoje zobowiązanie **szturmowa brygada Gumiennego**, osiągając przy robotach ziemnych **500 proc. normy**, jak zespół **Bielca, wykonujący 380 proc. normy.**

Znaczki zetempowskie na kombinezonach młodych budowniczych Nowej Huty stały się symbolem dobrze wykonanych zadań — symbolem zwycięstwa, w walce o Plan.

CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY METALURGICZNE — JEDNE Z NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH W EUROPIE.

Obok starych hal hutniczych wre praca. Olbrzymie dźwigi przenoszą w powietrzu stalowe konstrukcje. Błyskają płomienie spawarek. Coraz więcej rzędów czerwonych cegieł, coraz więcej żelaznych szkieletów. Szybko rosną nowe hale fabryczne.

Jeden z działów wielkich Zakładów Metalurgicznych w Częstochowie zostanie oddany do użytku jeszcze w roku bieżącym. Będzie on całkowicie zmechanizowany i zaopatrzony w najnowocześniejsze urządzenia. W ciągu następnych lat Planu 6-letniego powstaną dalsze działy wytwórcze Zakładów. W pobliskim Rakowie zbudowane zostanie wspaniałe 60-tysięczne miasteczko robotnicze z domem kultury, kinem, teatrem i wielkim stadionem sportowym.

Zakłady Metalurgiczne w Częstochowie — to potężny obiekt przemysłowy Planu 6-letniego, nowe osiągnięcie naszego pokojowego budownictwa.

naokoło świata

NOWE MIASTO ROLNICZE W STEPACH MONGOLII

W rejonie selengińskim w Buriat — Mongolii rozpoczęto już wstępne prace przy budowie miasta rolniczego im. Stalina.

Wokół obszernego placu staną budynki przeznaczone dla zarządu kołchozu, szkoła, internat i hotel. Wzdłuż ulic zbudowanych zostanie 400 piętrowych domów dla kołchoźników. Dla dzieci mieszkańców rolniczego miasta urządzony zostanie wzorowy żłobek i przedszkole.

Ludność Buriat — Mongolii z zapałem buduje swoje pierwsze miasto - kołchoz. Nowe połacie stepu zostaną wykorzystane przez radzieckich ludzi.

ANGLICY KORZYSTAJĄ Z HITLEROWSKICH DOŚWIADCZEŃ

Nędzne, drewniane baraki otoczone zasiekami z kolczastych drutów. Naokoło, na podwyższeniach, wznoszą się budki strzelnic strażniczych.

Oświęcim? Majdanek? Stutthof? Nie — to obóz, tym razem brytyjski, przeznaczony dla walczącej o wolność ludności malajskiej.

Jak oświadczył dowódca wojsk brytyjskich na Malajach, gen. Briggs, 90 tys. Malajczyków zostało „umieszczonych w obozach." Świat zajął się już raz sprawą twórców takich obozów — na sądzie w Norymberdze. Niech to będzie przestrogą dla tych, którzy wstępują w ich ślady.

CZY WIECIE ŻE...

NA wszystkich amerykańskich liniach kolejowych pracuje tylko 22 inspektorów kontroli. Jest ich więc dziesięć razy mniej niż sekretarek w biurze Departamentu Obrony. Nic dziwnego, że stale zdarzają się katastrofy kolejowe.

Koleje w USA są własnością trustów kapitalistycznych. A kapitaliści dbają bardziej o własne zyski, niż o bezpieczeństwo i życie pasażerów. Na linii kolei dojazdowej LLIR w Nowym Jorku, z której codziennie korzystają setki tysięcy ludzi, nie zainstalowano dotychczas automatycznej sygnalizacji. Katastrofy powtarzają się stale. Trust „Pensylwania Railroad", właściciel LLIR, jest zbyt „biedny", aby założyć sygnalizację. Kosztowałoby to przecież kilkaset tysięcy dolarów. Majątek LLIR sięga wprawdzie 3 miliardów dolarów, lecz po cóż robić wydatki na zapewnienie bezpieczeństwa pasażerów? To przecież nie przynosi zysków. Od 1865 r. zginęło już w katastrofach na linii LLIR kilka tysięcy osób. Ale to nie obchodzi przecież kapitalistów. Dbają oni tylko o własne zyski, chcą bogacić się nawet kosztem ludzkiego życia. Człowiek nie przedstawia dla nich żadnej wartości — jedyna wartość, to dolar.

P. S. Wiadomości te są poufne — to znaczy obywatele Stanów Zjednoczonych znają ten stan rzeczy, ale dolarowa prasa milczy. Narażać się trustom? A kto będzie płacił?!

Z prasy: W ramach „wymiany" handlowej Amerykanie zarzucają kraje Zachodniej Europy bronią i sprzętem wojennym. Okręty amerykańskie wywożą natomiast do Stanów Zjednoczonych żywność i cenne surowce.

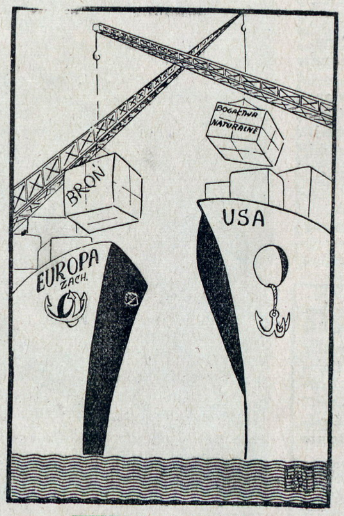

„WYMIANA HANDLOWA"

Z ostatniej chwili

RAYMONDE DIEN — BOHATERSKA CÓRKA FRANCJI

przybyła do Warszawy na zaproszenie ZMP

Około godz. 10 rano 29 marca w kancelarii szkolnej zadźwięczał telefon.

— **Mamy dla was wspaniałą wiadomość. Dzisiaj na zaproszenie Związku Młodzieży Polskiej przylatuje do Warszawy Raymonde Dien.** — Potem jeszcze kilka słów dokładniejszych informacji.

W szkole zawrzało. Drużyna przy szkole TPD na ulicy Noakowskiego w Warszawie nosi przecież imię Raymonde Dien. Harcerze nie spodziewali się jednak, że będą mogli gościć Raymonde w swoim mieście, w swojej szkole.

— Koniecznie musimy przywitać ją na lotnisku! — padł projekt.

— I naturalnie zaprosimy ją do naszej szkoły — uzupełniono go szybko.

— A oprócz tego nadamy specjalną audycję dla naszej szkoły, przecież to ważny dzień w życiu drużyny...

Przygotowania nie zajęły im dużo czasu. Wiedzieli przecież wiele o Raymonde, wiedzieli, że ze wszystkich sił służy ona sprawie pokoju, że rzuciła się na szyny, aby zatrzymać pociąg wiozący broń na wojnę z Vietnamem.

Na lotnisko pojechała delegacja. W drodze **Lidka Hannower,** która miała przywitać Raymonde w imieniu drużyny, powtarzała przygotowane słowa powitania. Zna dobrze francuski, ale czy nie zatnie się w takim momencie, czy ze wzruszenia nie zapomni wszystkiego...

Tłum ludzi czekał już na Raymonde. Dzieci, młodzież, harcerze i zetempowcy ze szturmówkami i kwiatami — wszyscy z niecierpliwością wypatrywali samolotu.

Nareszcie! Samolot zniżył lot, wylądował i z cichym warkotem zatrzymał się przed czekającymi. Wychodzącą z niego Raymonde otoczył tłum witających.

Bo-jo-wni-co wiel-kiej spra-wy
wi-ta cię mło-dzież War-sza-wy!
— skanduje młodzież.

Długo trwają okrzyki. Uśmiechnięta Raymonde ze wzruszeniem przyjmuje zgotowane jej owacje.

— Witam was w waszym kraju, który broni walczących o pokój. Jestem wzruszona i wdzięczna — wam, waszemu rządowi i wszystkim tym, którzy, jak wielu Francuzów pragną pokoju i socjalizmu.

Lidka Hannower wysuwa się naprzód. Zażenowana podaje kwiaty i mówi... Mówi krócej i nie zupełnie tak jak chciała, ale Raymonde rozumie o co chodzi. Z uśmiechem całuje dzieci.

— Na pewno przyjdę do was. Wiedziałam, że w Warszawie jest drużyna mojego imienia i ja również chciałam was poznać.

A w chwilę potem na kartce papieru Raymonde kreśli kilka słów do „Świata Młodych" dla dzieci polskich.

„Moim małym przyjaciołom harcerzom i harcerkom, oraz wszystkim dzieciom polskim — serdeczne pozdrowienia

Raymonde Dien"

Czas „zielonych" zbiórek

WIKTORIA DEWITZOWA

KIEDY wstajesz rano do szkoły, słońce zagląda już do okien, kiedy wieczorem wracasz ze świetlicy jest jeszcze dzień. To znak, że nadszedł czas „zielonych zbiórek", wypraw i wycieczek.

ROZPOCZYNAMY WIOSENNĄ NARADĘ

Punkt pierwszy. **„Twój zastęp wstępuje w szeregi młodych wędrowników.** Punkt drugi: **Dokąd pójść?** Punkt trzeci: **„Zielone zbiórki".** Punkt czwarty: **Co zdobędziemy?...**

GŁOS MAJĄ MŁODZI WĘDROWNICY

PRZECZYTAJCIE, co piszą na tej samej stronie dzieci z Surchowa, Wrocławia i Katowic. Coraz więcej naszych zastępów za przykładem pionierów wybiera się na bliższe i dalsze wyprawy.

Harcerze z Garwolina projektują wycieczkę do lasu, gdzie rozpoczęto budowę nowej linii kolejowej.

Najstarszy zastęp ze szkoły Nr. 1 w Warszawie był już na dalekiej wyprawie w PGR-ze. Teraz wszystkie zastępy tej drużyny chcą urządzać wycieczki. Klasa V wybiera się do drukarni, a potem jak będzie zupełnie ciepło do leśniczówki, gdzie jest piękny leśny staw.

„Byliśmy na pierwszej wycieczce — opowiadają harcerze spod Krakowa. Było wspaniale — szliśmy wzdłuż rzeczki, zwiedziliśmy młyn wodny i cegielnię. Nie wiedzieliśmy, że tak ciekawie jest w naszej okolicy".

„Tylko poznawszy swój kraj można najbardziej gorąco kochać go i naprawdę owocnie dla niego pracować" — powiedział kiedyś młodym wędrownikom nasz nauczyciel i wielki przyjaciel dzieci Prezydent Bolesław Bierut.

WIĘC POSTANAWIAMY

KAŻDY zastęp urządzi tej wiosny przynajmniej jedną ciekawą wycieczkę po swojej okolicy. „Świat Młodych będzie podawał stale wskazówki i wiadomości dla młodych wędrowników.

DOKĄD PÓJŚĆ?

MARNY to wędrownik, który myśli, że ciekawa wyprawa to koniecznie jazda pociągiem do Zakopanego czy do Nowej Huty...

My, harcerze, dobrze wiemy, gdzie są piękne miejsca w najbliższym naszym lesie, z której wydmy można obejrzeć szeroki krajobraz, gdzie za miastem trafić można na rzeczkę wśród wierzb. **I wiemy, że nie tylko w Nowej Hucie, ale wszędzie — w naszej wsi, w naszym miasteczku buduje się Plan 6-letni.**

Czy wiesz, jak pracuje POM w twoim powiecie?

Czy byłeś kiedy w PGR-ze?

Czy widziałeś, jak pracują maszyny rolnicze?

Czy pytałeś leśniczego, jak nasze państwo gospodaruje teraz lasem?

Czy pomagałeś w szkółce leśnej?

Czy wiesz, skąd bierze surowiec i dla kogo pracuje cegielnia pod twoim miasteczkiem?

Czy wiesz, że 5 km od ciebie buduje się wielką nową mleczarnię?

Postanawiamy: w czasie naszych wycieczek **PÓJDZIEMY ŚLADAMI PLANU 6-LETNIEGO.** Będziemy patrzeć uważnie, jak zmienia się i ulepsza życie i praca ludzi w naszej okolicy, jak coraz lepiej uczymy się gospodarować bogactwami przyrody. Wiele zastępów zaciekawi na pewno, jak było dawniej. Zwiedzimy więc najbliższe muzeum, albo zamek, w którym teraz pracuje szkoła rolnicza. Dowiemy się o zasłużonych ludziach, którzy żyli w naszej okolicy, pracowali, walczyli kiedyś dla sprawy ludu.

Harcerze z Sochaczewa pojadą do Żelazowej Woli do dworku Chopina, zastępy spod Nowego Targu poszukają miejsc związanych z Kostką Napierskim — bohaterem chłopskich walk.

Kiedy po wycieczkach spotkają się wszystkie zastępy drużyny okaże się dopiero, ile ciekawych rzeczy można zobaczyć i dowiedzieć się w swojej własnej, niby dobrze znanej okolicy.

„ZIELONE ZBIÓRKI"

DO naszej zdobywczej wyprawy trzeba się przygotować. Wiedzą o tym doświadczeni wędrownicy... Trzeba zaprzyjaźnić się z kompasem i znać różne sposoby rozpoznawania stron świata, trzeba mieć wprawę w marszu i odczytywać znaki drogowe.

Pionierzy, którzy już mają za sobą wiele doświadczeń wycieczkowych, radzą nam dobrze zapoznać się z mapą, nauczyć się sygnalizować i sporządzać szkice terenu.

Wiele drużyn wprowadza na wiosnę dobry zwyczaj „zielonych zbiórek ogniw". Nie w izbie, nie w świetlicy, a właśnie w parku, na boisku, na błoniach za miastem. Tu najlepiej idą gry sportowe, tu można naprawdę sygnalizować, przeprowadzać ciekawe ćwiczenia z kompasem i szkicowaniem drogi...

Podczas zielonych zbiórek ogniwa jednego z zastępów brały kolejno udział w pracach na zieleńcach w swoim mieście, sadziły młode drzewka, siały trawę, inna drużyna pomagała wymierzać działki na terenie ogródków rodzinnych.

Zielone zbiórki to najlepsza zaprawa do wycieczek...

CO ZDOBĘDZIEMY?

NA oknie w klasie, w dużym słoju rosną wodne rośliny. Ślimak pełznie powoli po szkle, pływają kijanki.

— To akwarium urządzili harcerze z pomocą nauczycielki biologii po wycieczce nad staw.

— Zastęp kl. V wykonał do nauki fizyki piękną gablotę: „Jak powstaje żarówka". Prawdziwe części żarówki, druciki i bańki szklane zdobyły dzieci na wycieczce do fabryki żarówek.

I tak być powinno: zawsze z każdej wycieczki coś dla naszej szkoły.

Postanawiamy: **Przed wyprawą naradzimy się z naszym nauczycielem geografii, biologii, fizyki, czy nauki o Polsce, żeby wiedzieć, jakie zdobycze wycieczkowe przydać się mogą szkole...**

Naradę wiosenną skończono!

Jutro dzień będzie jeszcze dłuższy niż wczoraj!

To znak dla wszystkich harcerzy. Nadszedł czas najmilszych „zielonych" zbiórek i wycieczek harcerskich.

Ruszajcie w drogę!

„Świat Młodych" czeka wieści z wędrówek...

Byliśmy w POM

My, harcerze klasy VI i VII, postanowiliśmy urządzić wycieczkę do POM-u, aby zapoznać się z robotnikami i ich pracą.

Zaczęły się przygotowania. Rady zastępów podzieliły pracę przygotowawczą na poszczególne ogniwa.

Jedno z ogniw klasy VII opracowywało pogadankę o POM-ie. Materiał do pogadanki zbieraliśmy z różnych książek i gazet. Drugie ogniwo wykonało hasła związane z przebudową wsi. Inne ogniwa wykonywały gazetki p. t. „Jak powstaje traktor" i „Nowi Ludzie". Na zbiórkach ogniw zapoznaliśmy się z pracą ludzi w POM-ach.

Uczyliśmy się piosenek o traktorach, przygotowaliśmy kilka zbiorowych deklamacji i inscenizacji. W całej tej pracy podkreślaliśmy rozwój i znaczenie POM-u w Planie Sześcioletnim.

Wreszcie nadszedł upragniony dzień. Po sprawdzeniu czy wszystko jest w porządku, ze śpiewem poszliśmy do POM-u.

W POM-ie spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem dyrektora i robotników. Oni nam pokazali i opowiedzieli o wszystkich maszynach, jakie się tam znajdują. Widzieliśmy również wielki traktor ze Związku Radzieckiego.

Po obejrzeniu wszystkich maszyn poszliśmy do świetlicy, tam śpiewaliśmy piosenki, mówiliśmy wiersze, oraz gawędziliśmy z robotnikami.

Z wielkim żalem opuszczaliśmy POM.

Rada Zastępu
kl. VI i VII szkoły podstawowej w Surchowie

Zacieśniają się więzy przyjaźni
pomiędzy drużynami miast i wsi

Harcerze wrocławscy we wsi Długołęki

NA zebraniu rady drużyny przewodnicząca rady — **Weronika Płoszaj** rzuciła projekt, abyśmy nawiązali kontakt z drużyną wiejską. Projekt został przyjęty z radością. Do wycieczki tej postanowiliśmy się przygotować i wcześniej zawiadomić o przyjeździe kolegów z Długołęki.

Ania Wojda zaproponowała, żeby przygotować jakieś prezenty. Dziewczynki postanowiły wykonać rysunki symbolizujące sojusz robotniczo-chłopski, a chłopcy zrobić gablotki na zbiory. Przygotowaliśmy także część artystyczną — piosenki i tańce. W niedzielę o 11-ej rano zebraliśmy się przed szkołą, skąd wyruszyliśmy na stację. Wkrótce dojechaliśmy do Długołęki. Na stacji czekali już na nas przedstawiciele rady drużyny. W drodze do świetlicy przyłączało się do nas coraz więcej dzieci.

Po przybyciu na miejsce była chwila zamieszania i śmiechu. Prędko poczuliśmy się tak swobodnie, jak u siebie we Wrocławiu. Jedna z koleżanek z drużyny w Długołęce powiedziała parę słów na powitanie. Potem zaczęły się występy obu drużyn. Niektóre piosenki „Pieśń o Stalinie", „Plan 6-letni", „Idziemy, dzielny zastęp" i parę innych śpiewały obie drużyny razem. Potem zaczęły się wspólne zabawy. Bawiliśmy się bardzo dobrze. Nie spostrzegliśmy nawet kiedy minął czas i trzeba się było żegnać. Przy pożegnaniu wręczyliśmy kolegom przygotowane podarki i zaprosiliśmy ich do Wrocławia. Zostaliśmy także obdarowani przez nich znaczkiem harcerskim wykonanym z dykty. Zaproszonych gości oczekujemy teraz u nas.

Drużyna harcerska
im. Zoii Kosmodemiańskiej
przy szkole Nr 16 — Wrocław

Katowiczanie w Orzegowie

PO nawiązaniu korespondencji z kolegami ze **szkoły nr 2 w Orzegowie** postanowiliśmy zapoznać się z nimi osobiście. Pojechaliśmy więc autem do Orzegowa z własną orkiestrą harcerską i występami artystycznymi. Cała drużyna wyszła nam na spotkanie. Radość była wielka. Razem przemaszerowaliśmy ulicami z muzyką i śpiewem do świetlicy harcerskiej. Ale najwięcej radości było na wspólnym podwieczorku. Miła pogawędka, opowiadania o tym, jak pracujemy w zastępach, jak się uczymy i podnosimy wyniki w nauce.

Nasza drużyna zachowała w pamięci serdeczne przyjęcie u orzegowskich harcerzy. Dowiedzieliśmy się od nich wielu ciekawych rzeczy. A teraz my zaprosiliśmy także naszych kolegów do siebie. Wiemy bowiem, że nasza łączność pomoże w polepszeniu pracy obu drużyn.

Zachęcamy inne drużyny do pójścia w nasze ślady.

JANEK SWEDŻBA
przewodniczący rady drużyny
przy szkole nr 23 w Katowicach

W Światowym Tygodniu Młodzieży

Nowy Młodzieżowy Dom Kultury otwarto w Gdyni

Pałace dla dzieci — nie są już marzeniem

Co chwila wchodziło kilkanaście osób do narożnego pięciopiętrowego gmachu, który po rozebraniu rusztowań przybrał odświetny wygląd. Wszyscy zatrzymali się w jasnej sali o dużych oknach. W tej chwili dzieci w czerwonych chustkach ustawiały się w czwórki. Z uśmiechem na twarzy wymieniały zdania. Wreszcie zapanowała cisza. Nadeszła oczekiwana chwila. Po kilku wstępnych słowach tow. **Kozłowski — przewodniczący MRN w Gdyni** przeciął czerwoną wstęgę. Młodzieżowy Dom Kultury został otwarty. Gra trąbek i stukot werbli przyśpieszały bicie serc. Z gromady dzieci doleciał radosny głos — nareszcie mamy własny dom kultury...

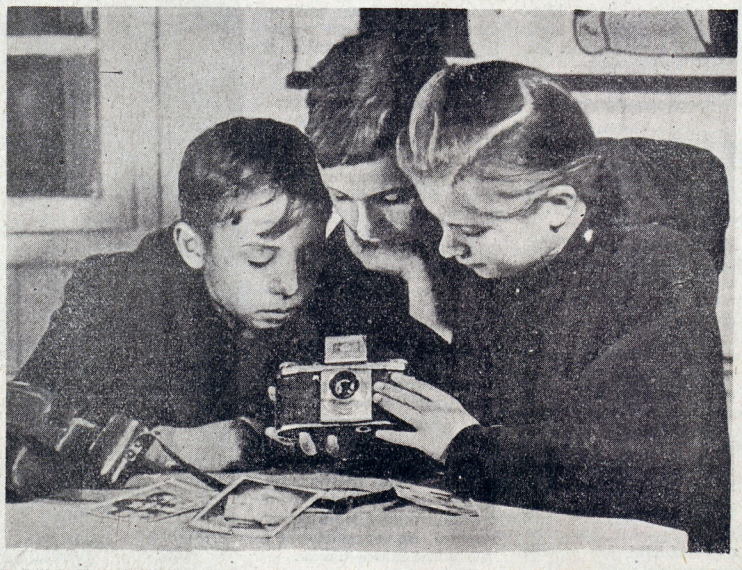

Chłopcy z zaciekawieniem oglądają wnętrze aparatu. W gabinecie fotograficznym poznają wreszcie sztukę robienia zdjęć.

Tak. W Polsce kapitalistów i obszarników było to tylko marzeniem dzieci robotniczych. A dziś stało się rzeczywistością.

Powstają domy, w których wychowują się przyszli budowniczowie socjalistycznej ojczyzny. Najwięcej było radości przy zwiedzaniu pracowni. A jest ich aż 16-cie. Każdy już w myśli układał plany o tym, gdzie będzie pracował.

— Ja będę chodziła tutaj — wskazuje palcem Małgosia **Zbikowska ze szkoły TPD** na drzwi gabinetu śpiewu i muzyki. Bo Małgosia uwielbia muzykę. Na widok świecących się instrumentów iskrzą się jej oczy. Na tych pięknych skrzypcach, gitarach, akordeonach, dzieci będą się uczyć muzyki, poznawać jej bogactwo i piękno. Nie powtórzą się straszne wypadki, takie jak „Janka Muzykanta". Janek marzył o skrzypcach chciał je tylko obejrzeć, dotknąć ręką. I za to, że ośmielił się marzyć o muzyce został śmiertelnie pobity przez dziedzica. **Bo losy dzieci robtniczych były wyzyskiwaczom obce i objętne. Ale dziś jest zupełnie inaczej. Państwo ludowe troszczy się o młode talenty. Otacza je stałą opieką.**

W gabinecie modelarstwa lotniczego i szkutniczego „wyżywają" się młodzi modelarze. Piłować, strugać, wiercić i malować — oto ich pasja.

*

TEN pokój jest pełen życia. W akwariach koło okien ,jak w morzu pływają niezliczone ilości ryb, obok przyglądają się im świnki morskie oraz żółw z grubym pancerzem. Jest także dużo okazów wypchanych ptaków. Stoi piżmowiec na tylnych łapkach, doktór dzięcioł, co leczy drzewa, turkawka z cienkim długim ogonem i wiele, wiele innych. Na półce w gablotkach mienią się kolorami tęczy różnobarwne skrzydła motyli. A na głównej ścianie przybranej czerwienią wisi portret sławnego na cały świat biologa radzieckiego — Miczurina. Pod portretem jego własne słowa: **„nie możemy wyczekiwać darów przyrody, musimy je brać sami — oto nasze zadanie".** W tej właśnie sali młodzi przyrodnicy przeprowadzają doświadczenia i poszerzają zdobyte wiadomości w szkole. Codziennie będą obserwować życie zwierząt i ich rozwój, bądą badać pod mikroskopem niedostrzegalne gołym okiem żyjątka, — będą się uczyć przeobrażać przyrodę.

Niemniej ciekawe zajęcia będą w gabinecie modelarstwa lotniczego i szkutniczego, już młotki, dłuta, strugi, piłki czekają na młodych modelarzy.

— Jak to dobrze, że będziemy mogli robić „prawdziwe" samoloty i okręty — cieszy się **Romek Bendykowski** — i to jakimi narzędziami — poprawił go inny. Tym razem znów coś nowego. W pokoju zupełnie ciemno.

— A to co — zdziwił się **Stasiek Kątny,** wcale okien nie ma? Tak, okien nie ma. Bo nie byłaby to ciemnia fotograficzna — odpowiedział kierownik wydz. technicznego **Bohdan Wielochowski.** — Tu będziecie wywoływać zdjęcia.

Cieszą się chłopcy, że nareszcie poznają „tajemnice" działania aparatów fotograficznych. Ciekawe to będą zajęcia. Robienie zdjęć z Igrzysk Sportowych, budowy nowych szkół, a nawet i nakręcanie filmów. Ale to jeszcze nie jest wszystko. — Mamy duże plany — mówi **Zbigniew Ilgiewicz,** z-ca dyrektora MDK. — Wybuduje się jeszcze krytą pływalnię, obserwatorium astronomiczne i meteorologiczne, specjalne warsztaty i doświadczalny ogród miczurinowski. Będzie także duża sala widowiskowa 700-osobowa i druga świetlica.

Każdego popołudnia 2.500 młodzieży gdyńskiej spędzi wolny od lekcji czas przy ciekawych zajęciach, które pomagają w zdobywaniu coraz lepszych wyników w nauce. W Młodzieżowym Domu Kultury będą rośli przyszli wysoko kwalifikowani robotnicy i majstrowie, technicy, inżynierowie, chemicy, górnicy, lekarze i naukowcy.

Polska Ludowa potrzebuje wielu wykształconych ludzi. W Gdyni powstał prawdziwy Dom Kultury — kultury socjalistycznej.

M. WASILEWSKI

Rozwija się akcja oszczędzania podręczników

Apel harcerzy z Nowej Huty i Będzina odbił się szerokim echem we wszystkich szkołach. Coraz to nowe drużyny i szkoły podejmują akcję oszczędzania podręczników. Mówią o tym ich gazetki ścienne i hasła wywieszone w szkołach.

Brygady „Lekkiej Kawalerii" kontrolują czy koledzy obchodzą się z książkami tak, aby ich nie zniszczyć.

„Kiedy zastanowiliśmy się, ile to przyniesie oszczędności państwu i naszym rodzicom — pisze drużyna z Raszówki pow. Lubań Legnicki — **jak przyczyni się do podniesienia wyników nauczania, to naprawdę nic ma między nami takiego, który by tego nie rozumiał, czy lekceważył. Dumą każdego z nas będzie oddanie przy końcu roku pięknej niezniszczonej książki koledze lub koleżance z młodszej klasy".**

Akcję podjęła także drużyna **w Sokolnicach k-Wrześni, w Trębaczowie pow. Kępno, w Międzyzdroju, w Woli Radziszowskiej, w Swoszowicach — pow. krakowski, w Królewie — pow. Płońsk** i wielu, wielu innych miejscowościach. Plik listów, w których szkoły i drużyny piszą o podejmowaniu apelu rośnie z każdym dniem.

Nad Wisłą w Stolicy

powstał drugi warszawski Młodzieżowy Dom Kultury

NOWY Młodzieżowy Dom Kultury otwarto 28 marca w Warszawie przy ul. Miedzeszyńskiej 25 nad Wisłą. Dom przeznaczony jest dla chłopców i dziewcząt od 9 do 22 lat. Mieści się w nim urządzona wspaniale świetlica, biblioteka i czytelnia, studio radiowe, gabinet biologiczny, geograficzny, krajoznawczy, szkutniczy, sala muzyki i śpiewu; gabinet sportów wodnych posiada własny basen wioślarski na treningi w czasie zimy oraz liczny sprzęt żeglarski, wioślarski i kajakowy.

W tak pięknym ośrodku młodzież z wielkim powodzeniem może rozwijać swe umiejętności i zamiłowania. Młodzieżowy Dom Kultury pomaga Związkowi Młodzieży Polskiej i szkołom wychowywać nowe pokolenie budowniczych socjalizmu.

W MAKOWIE ZNIKAJĄ DWÓJKI BO BRYGADA DOBRZE PRACUJE

NA pierwsze półrocze w szkole podstawowej w Makowie Mazowieckim nagromadziła się ogromna ilość dwój. Trzeba je było zlikwidować. Tego ciężkiego zadania podjęła się drużyna harcerska. Na pierwszej zbiórce wybrano brygadę „Lekkiej Kawalerii" do walki z bumelanctwem, spóźnianiem się i niedbalstwem. Zastęp z klasy szóstej wykonał gazetkę pt. „Półrocze przodownika i bumelanta". W gazetce na honorowym miejscu znalazły się nazwiska dobrych i pilnych uczniów. Niżej pod nagłówkiem „Półrocze bumelanta" umieszczono

wierszyki zaopatrzone rysunkami z humoreski ze Świata Młodych".

W naszej klasie jest bumelant,
który książki niszczyć lubi.
Nazywa się S... Józef,
co po drodze wszystko gubi.

Obok były inne nazwiska. Jeszcze znalazło ich się dużo na „czarnej liście". Ale drużyna przystąpiła do pracy z zapałem i przekonaniem, że wspólnym wysiłkiem można to zmienić. Wierszyk kończył się słowami:

Ale po półroczu
Za nich się weźmiemy
I na dobrych uczniów
Ich wyszykujemy.

Inny zastęp zrobił gazetkę pod hasłem „Harcerzu nie spłosz gołąbka". Na dużym kartonie umieścili gołąbki. Jeżeli któryś z uczniów nie przygotuje lekcji, „Lekka Kawaleria" wyjmuje papierowego gołąbka, a na to miejsce wkłada nazwisko bumelanta.

Na radzie zastępów omawia się zawsze sprawy nauki. Najsłabszych podciąga się od razu. Dobrze pracują trójki wspólnej nauki. Razem odrabiają lekcje, razem omawiają różne zagadnienia.

Oto okazało się, że Elżunia Woroszyłow ciężko zachorowała. Ale trójka nie pozwoli jej pozostać w tyle.

Harcerze pomagają nauczycielom w lekcjach. Niedawno drużyna zorganizowała dla całej szkoły poranek dyskusyjny na temat spółdzielni produkcyjnej. Zaproszono rodziców.

Na radzie drużyny ustalono, że harcerze będą utrzymywać stały kontakt z komitetem rodzicielskim, że będą rodziców informować o swoich postępach i trudnościach. Przekonali się, że to bardzo pomaga. Poranek dyskusyjny zainteresował wszystkich, a lekcja potem szła łatwo.

Dzięki dobrej pracy drużyny harcerskiej dwójki znikały. *Jasia Błaszczyk* miała ich kilka. Dziś zlikwidowała wszystkie, została nawet brygadzistką.

Na radzie drużyny powstał projekt zorganizowania „Harcerskiej Brygady Szturmowej". To jeszcze bardziej zachęci wszystkich do dobrej pracy.

Harcerz w Makowie — to przodownik i aktywista, który troszczy się o poziom całej szkoły.

Nadsyłamy zdjęcia z naszej pracy!

Zdjęcia, które widzicie, nadesłała do redakcji drużyna harcerska im. Władysława Hibnera, przy szkole podstawowej TPD w Boguszowie. Jedno z nich przedstawia zajęcia przyrodnicze przy mikroskopach, drugie — harcerską orkiestrę szkolną.

A może Wy także przyślecie ciekawe zdjęcia swojej szkoły i drużyny?

PISZĄ NAM NASI KORESPONDENCI

...o więzi harcerzy z zetempowcami

ZPOCZĄTKU mieliśmy duże trudności w naszej pracy. Założyliśmy wprawdzie kółka samopomocy, których praca dała dosyć dobre wyniki, ale nieraz nie umieliśmy zorganizować sobie zajęć. Teraz jednak jest już znacznie lepiej od czasu, gdy koło ZMP w Bestwinie postanowiło zająć się naszą drużyną i pomóc nam w pracy. Wice-przewodniczący koła ZMP, tow. St. Kozieł, bardzo często przychodzi na nasze zbiórki, a opiekunka naszej drużyny, lub któryś z członków rady chodzą na zebrania ZMP. Przedtem mieliśmy trudności z lokalem, ale od czasu, gdy została otwarta świetlica zetempowska, odbywają się w niej wszystkie zbiórki zastępów i ogniw. Oprócz tego członkowie koła obiecali pomóc nam gospodarować, zaproponowali także, abyśmy dochód z urządzonego wspólnie przedstawienia częściowo zatrzymali sobie, a częściowo przeznaczyli na wycieczkę do Warszawy lub Gdyni i do spółdzielni produkcyjnej. Na te wycieczki zetempowcy zabiorą nas i Ludowy Zespół Sportowy z Bestwiny. Dzięki zetempowcom praca nasza teraz jest o wiele ciekawsza.

WŁADYSŁAW NAWROCKI
Komornice, p-ta Bielsko

*

W naszej szkole przodownikami w nauce i pracy społecznej są przede wszystkim zetempowcy. Otoczyli oni troskliwą opieką naszą drużynę harcerską. Pomogli nam urządzić świetlicę, udekorować korytarz szkolny, założyć kąciki czystości w klasach. Pod ich kierownictwem przeprowadziliśmy akcję uświadamiającą w czasie powszechnego spisu ludności i zbiórkę darów dla dzieci koreańskich.

Kiedy zwołana została powiatowa narada aktywu Wiejskiego ZMP, cała nasza drużyna poszła pozdrowić obradujących zetempowców. Wystąpiliśmy wtedy z tańcami, pieśniami i recytacjami. Delegacja nasza na naradzie jasno określiła nasze dążenia:

„My, dzieci zorganizowane w harcerstwie pracującym pod kierownictwem ZMP, pamiętamy o walce, która toczy się w obronie pokoju i bierzemy w niej czynny udział. Nienawidzimy anglosasów, którzy mordują w Korei ludność cywilną, — matki i dzieci. Płacz dzieci i matek koreańskich wzywa nas do jeszcze większego wytężenia wszystkich sił w pracy, aby pod kierownictwem Partii i Związku Młodzieży Polskiej przyczynić się dobrą nauką do utrwalenia pokoju na całym świecie.

JANKA TOCZYCKA
ogniwowa z zastępu kl. VIIa
szkoły jedenastoletniej
w Augustowie

Likwidujemy złe stopnie

NA terenie naszej drużyny istnieją kółka samopomocy w nauce. Pracują one pilnie, aby zlikwidować wszystkie niedostateczne, które miały w ostatnim okresie dzieci z naszej szkoły. Do każdego kółka należy trzy do sześciu osób, na czele stoi dobrze uczący się uczeń, często harcerz lub harcerka. Członkowie kółka wspólnie opracowują daną lekcję, a potem wszyscy przepytują się nawzajem. W każdym kółku uczniowie przerabiają inny przedmiot, a do kółka należą uczniowie, którzy z tego przedmiotu mają trudności. Są więc kółka matematyczne, historyczne, geograficzne i biologiczne.

Dotychczsaowa działalność kółek bardzo wpłynęła na zlikwidowanie ocen niedostatecznych, przypuszczamy, że do końca roku szkolnego w ogóle nie będzie u nas dwójek.

ANNA GRELOWSKA
przewodnicząca drużyny
przy szkole TPD w Jaworznie

Walczymy z analfabetyzmem

WIEMY, że analfabetyzm, to straszna plaga, którą zostawiły po sobie rządy obszarników i kapitalistów. Rząd Polski Ludowej wydał ostrą walkę ciemnocie. I nasze ogniwo przyczyniło się także do tego, aby w Polsce nie było ani jednego analfabety. Urządziliśmy przedstawienie, w którym poruszyliśmy sprawę walki z analfabetyzmem. Nasz występ bardzo się wszystkim podobał. Po tym przedstawieniu ilość osób na kursie znacznie się zwiększyła.

PRZEWODNICZĄCY RADY I ZASTĘPU
DRUŻYNY IMIENIA H. SAWICKIEJ
w LISIĘCICACH POW. GŁUBCZYCE

Z wycieczek radzieckich pionierów

Podarunki dla przyjaciół

PEWNEGO razu nadeszła do naszej szkoły paczka. Była bardzo ciężka. „Może to nie dla nas?" — pomyśleliśmy. Ale adres był napisany wyraźnie: u góry nasz a na dole adres naszych przyjaciół ze szkoły Nr 5 w **Magnitogorsku.**

Ostrożnie otworzyliśmy skrzynkę i wykrzyknęliśmy radośnie:

„Kolekcja minerałów!" Były tam piękne kamienie — czerwone, białe i czarne. „Granit". „Marmur" — czytaliśmy na nalepkach. Kolekcja ta bardzo nam się przydała, kiedy uczyliśmy się o Uralu.

Postanowiliśmy wysłać także naszym kolegom kolekcję minerałów ze swojej okolicy. Będziemy je zbierać w czasie wycieczek. Wyślemy także swoim przyjaciołom okazy różnych gatunków karakułów, bawełny i napiszemy w listach o wszystkim, czego uczymy się podczas wycieczek po rodzinnym kraju.

ERKIN CHAMIDOW

Będziemy sanitariuszami

POMYŚL, co może się wydarzyć podczas wycieczki: możesz skaleczyć rękę lub przebić nogę na ostrym kamieniu. Ale w naszej drużynie znajdzie się na to rada. Jeśli nawet ktoś zasłabnie w drodze, to ogniwo sanitariuszy wyleczy od razu takiego „podróżnika."

Przecież niedawno wraz z trzema przyjaciółkami uczyłam się u lekarza, jak udzielać pierwszej pomocy i posługiwać się lekarstwami.

SONIA CHABIBULINA

Do naszej kolekcji

WNASZEJ kolekcji chrabąszcze i motyle wyglądają jak żywe. Dzieje się tak dlatego, że nauczyliśmy się dobrze przygotowywać kolekcję i przechowywać owady.

Bierzemy wąski pasek papieru i zanurzamy go do roztopionej siarki. Potem wysuszamy go i tniemy na kawałki. Robimy to w przeddzień wycieczki.

Kiedy nałapaliśmy już owadów, wpuszczamy je do naczyń, które zatykamy korkami zrobionymi z pasków papieru. Korki te zapalamy. Papier wydziela gaz siarkowy, który zabija owady. Przygotowaliśmy już dużo papierków przesyconych siarką. Będziemy je brali ze sobą na wycieczki.

WIL GALIJEW
wg „Pionierskiej Prawdy".

BĘDZIEMY WSZYSCY w mojej klasie

* * *

KLASA szósta w Polance, pow. Krosno, woj. rzeszowskie postanowiła na początku roku szkolnego, że wszyscy bez wyjątku muszą zdać. Klasa szósta w Polance potrafi wykonywać podjęte zobowiązania. Już od września zabrano się energicznie do pracy, organizując samopomoc, pilnie uważając na lekcjach, walcząc ze spóźnianiem i nieobecnością. Aż tu dwie uczennice ciężko zachorowały. Zanosiło się na to, że przez długi czas, a może nawet do wakacji nie będą przychodzić do szkoły. Jak to — miałyby stracić rok? Nie, klasa szósta do tego nie dopuści, klasa szósta — to dobry kolektyw. Powstał projekt uczenia chorych. Projekt wprowadzono w życie. Wspólna praca zaczęła dawać dobre wyniki. Wtedy uczennice i uczniowie z Polanki postanowili podzielić się swymi osiągnięciami z kolegami z innych szkół, przysyłając do redakcji kilka listów mówiących dużo ciekawych szczegółów o życiu klasy szóstej, o codziennych troskach, o pracy zespołu i jej wynikach.

Tak wygląda nasza klasa

KLASA szósta, do której chodzimy jest bardzo liczna. Jest nas wszystkich pięćdziesięcioro. Mamy w niej trzy ogniwa harcerskie: dwa dziewczynek i jedno chłopców. Po-

ziom naszej klasy jest średni. Bardzo dobre oceny ma 6 koleżanek i jeden kolega — harcerze, 13 ma oceny dobre, 13 dostateczne. Są jeszcze u nas i oceny niedostateczne. Po ostatniej klasowej naradzie produkcyjnej wszyscy zabrali się z zapałem do nauki i obecnie jest już dużo lepiej. Dopomógł nam także Komitet Rodzicielski, którego członkowie bywają na lekcjach w naszej klasie i interesują się słabszymi uczniami. Najwięcej trudności sprawia nam historia, rosyjski, matematyka i fizyka. Dużo jest winy z naszej strony, bo trzeba się więcej uczyć i odrabiać zadania.

Obecnie dostaliśmy dużo pomocy naukowych od Komitetu Rodzicielskiego i Wydziału Oświaty. Niektóre pomoce wykonują sami harcerze. Ostatnio uczniów ze stopniami niedostatecznymi podzieliliśmy na grupy. Naukę w grupach prowadzą przodownicy w danym przedmiocie. Mamy jednak zmartwienie, gdyż niektórzy uciekają z tych lekcji i nie chcą zrozumieć, że walka o wyniki nauczania to nasz wkład w Plan 6-letni. Jeden z tych uczniów to nie tylko, że nic się nie uczy, ale bardzo opuszcza lekcje. Matka zatrzymuje go do pracy w gospodarstwie, bo jest kułaczką. Szkoda nam go bardzo, że jest tak wyzyskiwany przez swoją własną matkę i przez to nie może się uczyć tak jak my. Choć potępiamy jego postępowanie, ale rozumiemy, że nie wszystko jest jego winą i staramy się przyjść mu z pomocą.

Ogniwową naszego ogniwa jest Marysia Bęben. Nie opuściła ona dotychczas ani jednego dnia nauki, nawet po pogrzebie babki przyszła zaraz do szkoły. W ogniwie pracujemy według planu zastępu. Praca nasza jest bardzo ciekawa. Stale uzupełniamy nasz album krajoznawczy i przeprowadzamy wędrówki po mapie. Czytamy opisy i opowiadania o poszczególnych częściach Polski. Zrobiliśmy zbiór różnych piór oraz kości ptaków i zwierząt domowych, co przyda nam się do nauki biologii. Mieliśmy niedawno tematyczną zbiórkę ogniwa o działalności rewolucyjnej Lenina i zrobiliśmy gazetkę na święto Armii Radzieckiej. Pomagamy także naszym wychowawcom przy sprawdzaniu zadań domowych naszych koleżanek i kolegów, a słabszym uczniom pomagamy w nauce. W naszym ogniwie mamy dwie chore koleżanki, którymi opiekujemy się. Codziennie po lekcjach chodzimy do nich z zadaną lekcją domową, powtarzamy to wszystko, co było w szkole i odrabiamy z nimi zadania.

HELENA WAWSZCZAK
LUDMIŁA BĘBEN

Chore koleżanki uczą się razem z nami

JEDNĄ z naszych chorych koleżanek jest MARYSIA TYMKÓW, a drugą — STASIA GARDYGAŁA. Marysia mieszka około półtora kilometra od szkoły, Stasia o połowę bliżej. Marysia przybyła do naszej wioski w sierpniu 1950 r. z Opola. Mieszka wraz z rodzicami i bratem Piotrusiem, uczniem I klasy, w budynku służbowym miejscowego zakładu ceramiki czerwonej. Ojciec jej pracuje tam jako ślusarz. Budynek, w którym mieszka Marysia, jest murowany.

W budynku jest elektryczność i gaz. Mieszkają w nim robotnicy z zakładów ceramicznych.

Marysia zaczęła uczęszczać do naszej klasy od 1 września 1950 r. Okazała się dobrą koleżanką. Uczyła się dobrze, najlepiej odpowiadała z polskiego i ładnie pisała zadania domowe.

Piątego listopada Marysia nie przyszła do szkoły. Poszłyśmy od razu sprawdzić, co się z nią stało. Marysia zachorowała. Powtórzyło jej się zapalenie stawów, na które chorowała w ubiegłym roku. Stan jej zdrowia zmusił wówczas rodziców do przeniesienia się w nasze podgórskie okolice. Mimo to choroba niespodziewanie powtórzyła się. Bardzo nam było wtedy przykro, że Marysia musi zostać w domu. Postanowiłyśmy jednakże pomóc jej w nauce, aby przez chorobę nie straciła roku. Przecież powiedzieliśmy sobie na początku roku, że wszyscy zdamy do następnej klasy. Mimo że Marysia nie uczęszczała do szkoły, to jednak na pierwszy okres otrzymała oceny dobre, a z języka polskiego nawet bardzo dobre.

* * *

STASIA GARDYGAŁA chorowała przez cały styczeń na szkarlatynę. Nie wolno nam było jej odwiedzać. Ojciec Stasi pracuje w cegielni. Stasia ma starsze siostry, które nie mogły jej jednak pomóc w nauce w czasie choroby, bo wiele już zapomniały. Stasia uczy się z nami już 6 lat. Jest dobrą uczennicą. Mogłaby być nawet jeszcze lepszą. Nazywamy ją „gosposią". W klasie pilnuje kwiatów i porządku.

Najsłabiej idzie jej historia i fizyka. W ostatnim kwartale po powrocie do szkoły przeegzaminowana z przerobionego w czasie choroby materiału otrzymała oceny dobre i dostateczne. Całe ogniwo bardzo się z tego cieszy. Cieszymy się, że Stasia uczy się razem z nami. Obecnie uczęszcza już do szkoły regularnie. Bierze udział w pracy ogniwa i w radzie zastępu. Stasia bardzo lubi śpiew. Śpiewała już kilka razy na akademiach piękne rosyjskie piosenki.

MARIA BĘBEN
ogniwowa.

Marysia umie wszystkie lekcje

JESTEM właśnie jedną z tych, które pomagają w nauce naszej chorej koleżance MARYSI TYMKÓW. Chętnie podjęłam się uczyć Marysię w czasie choroby, bo mieszkam blisko niej i bardzo ją lubię. Zresztą my w klasie wszyscy się lubimy. Uczę ją geografii i biologii, gdyż najłatwiej mi idą te przedmioty.

Chodzę do Marysi po lekcjach. Gdy na dworze jest dżdżysto, to leży ona przeważnie w łóżku. Jak jest pogoda, to spaceruje po mieszkaniu.

Przynoszę ze sobą zeszyty, tłumaczę jej przerobione lekcje, zostawiam do przepisania zeszyty z zadaniami klasowymi. Marysia nie zawsze może pisać, gdyż bolą ją stawy nadgarstka. Wtedy ja jej przepisuję.

Przepytuję ją także z przerobionego materiału, który ona zawsze umie. Marysia jest pilna i myślę, że gdy wróci po feriach wiosennych do szkoły, to da sobie doskonale radę. Mam trochę trudności z tłumaczeniem jej układów krwionośnych i nerwowych u zwierząt. Gdy jednak przyjdzie do szkoły, nasz nauczyciel wytłumaczy to jej dokładnie. HELA WAWSZCZAK z drugiego ogniwa uczy Marysię języka polskiego, historii i fizyki. ZOSIA GŁOWIŃSKA pomaga jej w matematyce, a MARYSIA GAŁĄZKA w języku rosyjskim.

ANKA WĄSIK

Na koniec roku będą oceny dobre

NAZYWAM się **Stasia Gardygała.** Uczęszczam już obecnie do szkoły. Kiedy zachorowałam na szkarlatynę, zmartwiłam się bardzo, co to będzie z moją nauką. Lekarz stanowczo zabronił mi wychodzić z domu i odwiedzać mnie przez koleżanki. Chorowałam całe 6 tygodni. Ucieszyłam się ogromnie, gdy koleżanki i koledzy z mojej klasy przysłali mi list przez szwagra, który jest listonoszem. W liście pisano mi o wszystkim, co się dzieje w klasie, czego uczą się, jak pracują w ogniwie. Radowało mnie, że kwiaty których zawsze doglądałam nie zmarzły przez ferie; pieczołowicie opiekowano się nimi. Poprosiłam, aby przysłali mi streszczenia lekcji i zawiadomili, co jest zadawane z podręczników, abym mogła uczyć się sama.

Odtąd prawie każdego dnia otrzymywałam listy z poucze niem co i jak mam przerabiać.

W domu uczyłam się pilnie. Gdy powróciłam po chorobie do szkoły, poprosiłam o przepytanie mnie ze wszystkich przedmiotów. Najtrudniej poszło mi z historią, gdyż zawsze z historii stałam słabo.

Wprawdzie na półrocze mam tylko oceny dobre i dostateczne. Nie przyniosę jednak wstydu mojej klasie. Na koniec roku będę miała dobre i bardzo dobre. Jestem

bardzo wdzięczna koleżankom z ogniwa za pomoc w nauce w czasie mojej choroby. Toteż bardzo serdecznie uściskałam je za to wszystko po powrocie.

STASIA GARDYGAŁA

Z przebiegu Światowego Tygodnia Młodzieży

Drużyny harcerskie i szkoły głęboko przeżywały Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Do redakcji ciągle napływały liczne zawiadomienia o podjętych zobowiązaniach.

Harcerze z drużyny w Ryczywole chcąc, aby w ciągu Tygodnia SFMD szkoła wyglądała odświętnie, postanowili udekorować świetlicę i postawić przed nią wartę. Przeprowadzili także specjalną zbiórkę drużyny poświęconą Tygodniowi. Podobne zbiórki przeprowadzili także harcerze ze Słupi Jędrzejowskiej i ze Szkoły nr. 7 w Gdyni.

☐ Harcerze w Ujściu realizowali hasło „uczynimy naszą szkołę piękniejszą", „zwiększymy prenumeratę „Świata Młodych" i zorganizowali zbiórkę złomu.

☐ Drużyna harcerska w Starkowie zobowiązała się oczyścić ulicę obok szkoły oraz przeczytać i omówić poemat „Pan Tadeusz".

☐ Drużyna im. Hanki Sawickiej ze szkoły podstawowej nr 2 w Nasielsku postanowiła zorganizować samopomoc w nauce oraz czytelnictwo gazet i czasopism.

☐ Drużyna harcerska przy szkole w Siedlcu zobowiązała się stworzyć kółka samopomocy w nauce, zorganizować pracę w świetlicy harcerskiej oraz oszczędzać podręczniki szkolne, tak aby w przyszłym roku móc oddać je do użytku młodszym kolegom. Zobowiązanie oszczędzania podręczników podjęła również drużyna przy szkole podstawowej w Lernie.

☐ **Do składnic odpadków wpłynęła duża ilość złomu, szkła i makulatury, wiele drużyn i szkół w tygodniu SFMD nawiązało korespondencję ze swymi rówieśnikami z różnych krajów.**

SPORT MŁODYCH

Wesoła podróż

PODRÓŻ W STEPIE

ZAKOŃCZYWSZY „morską podróż" grający dostają się na bezbrzeżny, wielki step, który trzeba będzie przejechać na koniu. Kierownik gry wskazuje wam drewnianego konia na biegunach, którego musicie osiodłać.

Okazuje się jednak, że koń jest znarowiony i dziki, nie dopuszcza do siebie nikogo na pięć kroków. Trzeba go więc złapać na lasso, rzucając nim z odległości sześciu kroków.

Kierownik gry wręcza wam lasso, sznur związany w wielką pętlę, którą trzeba z daleka zarzucić koniowi na głowę. Jeżeli po trzech rzutach koń nie zostanie schwytany, prawo do rzutów ma następny grający i dopiero po nim możecie ponownie podjąć swoją drugą próbę.

NIEWIDOCZNY LOT

Dalszą podróż będziecie odbywać w powietrzu. Wyobraźmy sobie, że znajdujemy się już na pokładzie wielkiego samolotu i mamy za sobą dużą przestrzeń. Nagle dostajemy się w gęste chmury i dalszy lot odbywać się będzie na ślepo.

Kierownik gry podprowadza was do narysowanego na ziemi prostokątu podzielonego na sześć lub osiem klatek. Z kolei zawiązuje wam oczy i w ten sposób musicie przejść wszystkie klatki, tak aby ani razu nie nastąpić na linie.

W Paryżu zwyciężyli radzieccy biegacze

W 80 rocznicę Komuny Paryskiej, odbył się w Paryżu doroczny wielki bieg na przełaj, zorganizowany przez redakcję gazety „L'Humanité". Bieg zakończył się olbrzymim sukcesem biegaczy radzieckich, którzy zajęli 8 pierwszych miejsc. Zwyciężył Siemienow przed Waninem. Po biegu publiczność francuska urządziła wielką manifestację na cześć Związku Radzieckiego.

Wyścig Pokoju

Trwają ostatnie przygotowania do dorocznego wielkiego wyścigu kolarskiego Praga — Warszawa, organizowanego przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava". Tegoroczny wyścig mieć będzie trasę o długości 1.524 km. Trasa została podzielona na 9 etapów i przebiegać będzie przez Pragę — Budziejowice — Brno — Gottwaldowo — Morawską Ostrawę — Katowice — Wrocław — Łódź — do Warszawy.

Komitet organizacyjny postanowił zaprosić do udziału w wyścigu zespoły 17 państw. Są to: ZSRR, Albania, Bułgaria, NRD, Rumunia, Węgry, robotnicze związki sportowe Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Polonii Francuskiej, Szwecji, Włoch, Wolnego Miasta Triestu oraz gospodarze wyścigu, Czechosłowacja i Polska.

Czołowi kolarze polscy zgrupowani są od 19-go marca na obozie przygotowawczym w Polanicy Zdroju, po czym udadzą się do Czechosłowacji, gdzie odbędzie się krótki wspólny trening z kolarzami CSR.

Piłka nożna znów pasjonuje wszystkich amatorów sportu. W ubiegłą niedzielę rozpoczęła mistrzowskie rozgrywki polska ekstraklasa piłkarska. Po pierwszych grach na czele tabeli uplasowały się: Ogniwo Bytom, Kolejarz Poznań i Włókniarz Kraków. Na zdjęciu moment z gry CWKS — Unia 3:2.

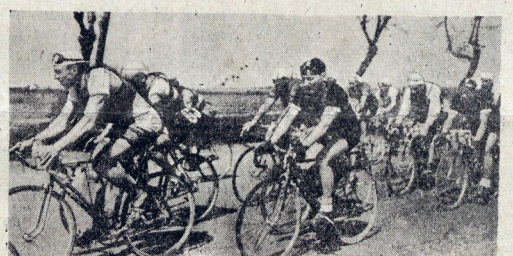

Na zdjęciu fragment biegu rozegranego w ub. roku. Na pierwszym planie widoczny kolarz Polonii Francuskiej, Władek Kłabiński, który w tym roku startuje już w barwach Polski.

Dalsza lista nagród w Konkursie Przyrodniczym

Salomea Siek — w. Kłyżów p-ta Pysznica pow. Nisko.
Hanna Konieczna — Klenica pow. Sulechów woj. Zielona-Góra.
Danuta Rudnicka — Krążkowo p-ta Nowawieś-Wielka pow. Inowrocław.
Danuta Kusiówna — Niepołonice Rynek 8.
Lidia Marchlewska — Byszwałd p-ta Lubawo woj. Olsztyn.
Danuta Kupiec — Sławęcin p-ta Choszczno woj. Szczecińskie.
Maria Hryniewicka — Szczęście pocz. Peszów pow. Kępno.
Teresa Wieczorkowska — Sierpc, Daszyńskiego 75 m. 5.
Hildegarda Kampa — Krzanowice, ul. Opolska 28 pow. Opole.
Halina Pierścińska — Kielce, M. Buczka 7 m. 18.
Józefa Mech — Poznań, Szewska 19 m. 6.
Gabriela Lekan — Anusin gm. Siedlicze pow. Chełm-Lubelski.
Emilia Wierzbicka — w. Iłowej pow. Zagań woj. Zielona Góra.
Rozalia Ostafin — Trzebnia 281 k/Myślenic p-ta Trzebinia.
Waleria Dziembała — Ruda Śląska ul. Kościelna 27 pow. Katowice.
Ewa Bańbułówna — Muszyna pow. Nowy Sącz.
Anna Pampura — Bydgoszcz, ul. Jasna 35.
Anna Wieczorek — Łomża gm. Czastków woj. W skie.
Zofia Wartałowicz — w. Czosnów gm. Czastków pow. W-ski.
Daniela Kolaczyk —Wieluń, ul. Błońska nr. 19 woj. Łódzkie.
Irena Sokolnicka — Tarnów, ul. Krakowska 53 II p.
Ewa Mrozkówna — Ostrołęka. ul. gen. Kickiego hr. 7.
Barbara Kulik — Olkusz ul. 1-Maja 54 woj. Krakowskie.
Danuta Kamierzyńska — Zaklików, ul Rynek 11, pow. Kraśnik, woj. Lub.
Bogumiła Dregar — Gdańsk — Oliwa Obw. Westerplatte nr. 3.
Róża Walczak — pocz. Milejów pow. Lublin woj. Lubelskie.
Jerzy Werner — Chrzanów ul. Daszyńskiego 44.
Maria Szymczyk — Woźniki, gm. Żubowo, pow. Gniezno
Helena Trzewialska — Domaczyno, p-ta Robuń, woj. Koszalin
Józef Suder — Kraków, ul. Prądnicka 35
Łucja Kwiatkowska — Jeżewnica, p-ta Przewodnik, pow. Świecie
Urszula Zimna — Kuźnica Czaruk, pow. Piła, woj. poznańskie
Zygmunt Janki — Siemiatycze, ul. Słowiczyńska 16
Leszek Raczkowski — p. Mońki, pow. białostocki
Kazimierz Węglenik — w. Pławno, p-ta Zielenowo, pow. Choszczno
Elżbieta Klimska — Łobez, ul. Browarna 12, woj. Szczecin
Wacław Budyński — Radłów, Rynek 336 k/Tarnowa
Halina Kwidzyńska — Staniszewo, p-ta Mirachowo, pow. Kartuzy
Jadwiga Termanowska — Wolica, p-ta Józefów k/Biłgoja
Wiktor Kamiński — Jezioro, gm. Suchawola, pow. Radzyń
Wiesław Krzemiński — Radom, ul. Kilińskiego 8 m. 10
Andrzej Witkowski — Pabianice, ul. Młynarska nr 10
Irena Łazarska — Marchocice, p-ta Secemin, pow. Włoszczowa.
Bogdan Wolny — Poznań, ul. Jarochowskiego 1, szk. podst.
Danuta Szafrańska — Bartoszyce, ul. J. Słowackiego 15, woj. Olsztyn
Andrzej Marzec — Rozwadów, ul. Mickiewicza 18
Jarosław Manowski — Stalowa Wola, Waryńskiego 14/2
Ryszard Barkowski — Gdańsk-Siedlice, ul. Kartuska 54 m. 2
Andrzej Gragałowicz — Wągrowiec, ul. Jedność 4
Helena Górka — Jurczyce 32, p-ta Radziszów, pow. Kraków
Jadwiga Mroczek — Sandomierz, ul. 11 Listopada nr 14
Wanda Wiśniewska — Ostróda, woj. Olsztyn, ul. Mickiewicza 9
Józef Oleksiak — Boguszów, ul. Szkolna 30/4, pow. Wałbrzych
Teresa Talarska — Wilcza, p-ta Kotlin, pow. Jarocin
Danuta Cembrzyńska — Pilica, ul. Krakowska 11, pow. Olkusz
Krystyna Krupczyńska — Lubawka, ul. Jagiellońska 4 m. 6, pow. Kam. Góra
Helena Śliczner — Straduny, woj. Białystok
Jolanta Litwiczówna — Okocim, p. Mełno, pow. Grudziądz
Ala Kwiatkowska — Miasowa nr 40, pow. Jędrzejów
Krystyna Woźnica — Ostrowiec Świętokzyski, Las Rzerzki 6
Zofia Szczepańska — Mikołajki, pow. Nowe Miasto n/Drwęcą
Ewelina Kordowska — Żabin Karniewski, pow. Maków Maz.
Zofia Ciućka — Sopotnia Mała, p. Jeleśnia pow. Żywiec
Jan Wielgus — Katowice, ul. Kościuszki 60/1
Adam Okrasa — Warszawa, Mokotów, ul. Klonowa 2 m. 1
Wacław Andrzejewski — Białogard, ul. Roli - Żymierskiego 5
Adam Marzec — Boria, pow. Opatów, woj. Kielce
Ernest Grochut — Zabrze, ul. Wolności 302
Czesław Radliński — Zamość, ul. Ormiańska 5 m. 1
Henryk Piegłowski — Sopot, ul. Daszyńskiego 5b
Janusz Maćkowiak — Granowo, pow. Nowy Tomyśl, woj. poznańskie
Janusz Broda — Oleśnica Śl., ul. Słoneczna 15
Alicja Berlińska — Pieszyce, ul. Stalina 31 m. 4
Tadeusz Hakiewski — Chodzież Intern. Obrońców Stalingradu
Emil Lange — Gdynia 4, ul. Sambora 58
Janusz Jordan — Kuźnica Raciborska, ul. Warszawska
Eugeniusz Czorny — Komarów, pow. Tomaszów Lub.

Dalszy ciąg listy w następnym numerze.

SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

Pod red. A. Nowakowskiego

SKAKANKA

Przeskakując stale taką samą ilość liter (w kierunku ruchu wskazówki zegara) odczytać rozwiązanie. Początek skoków do odgadnięcia.

J. Majsak
Skarżysko-Kamienna

PRZEMIANY

Zmieniając po jednej literze (w każdym wierszu inaczej) utworzyć ze słowa „KARO" słowo „ROSA", a ze słowa „TLEN" słowo „DROP".

KARO	TLEN
ROSA	DROP

S. Bobieni
Giżycko

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 2) Olbrzymi przedpotopowy słoń, 4) Półwysep między morzem Białym a oceanem Lodowatym 6) Izba więzienna 8) Sznur do chwytania dzikich zwierząt, lasso 9) Głos żeński 10) Jeden z najstarszych pisarzy polskich 11) Rodzaj białego pieczywa 13) Rzeka na pograniczu Syberii i Mandżurii 14) Czynność rolnika 16) Zbiór map.

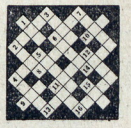

Pionowo: 1) Owad nocny 2) Miara długości, równa około 7 klm. 3) Najistotniejszy dla życia składnik powietrza 4) Zabarwiony papier, służący do robienia kopii 5) Imię męskie 6) Świecidełko, ozdóbka 7) Scena cyrkowa 11) Mieszkanie psa, 12) W mitologii greckiej: bóg wojny 15) Domki pszczół.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Spróbuj rozwiązać". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania

10 nagród książkowych.

»ŚWIAT MŁODYCH«—Pismo Harcerskie
WYDAJE: Zarząd Główny ZMP, nakładem Sp. Wyd. - Ośw. »Czytelnik«
REDAGUJE: Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Wiejska 17, II piętro, tel. 8-57-27, 8-56-19
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Wiejska 12
ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPR „Ruch" Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 604-20 do 25.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr., kwartalnie 2.70 zł, półrocznie 5.40 zł Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 18001, prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr. 25.
2-B-16639

FILATELISTYKA

CYKL: „ODKRYWCY I WYNALAZCY"

1) Poczta Węgier wydała w 1948 roku specjalną serię znaczków „Odkrywcy i wynalazcy". Seria ta składa się z dziesięciu znaczków: 1 filler — czerwony — Gutenberg; 2 fillery — fioletowo-różowy — Krzysztof Kolumb; 4 fillery — niebieski — Fulton; 5 fillerów — brązowy — Stephenson; 6 fillerów — zielony — Zeppelin i Schwarz; 8 fillerów — fioletowy — Edison; 10 fillerów — brązowy — Bleriot; 12 fillerów — niebiesko-zielony — Amundsen; 30 fillerów — karminowy — Kando; 40 fillerów — szaroniebieski — Aleksander Popow.

2) Poczta Związku Radzieckiego uczciła w 1945 roku 50-ciolecie istnienia radia wydaniem serii składającej się z trzech znaczków: 30 kop. — fioletowo niebieski i 60 kop. — czerwono-brązowy przedstawiają Popowa przy pierwszym modelu radia, a 1 rubl. — brązowy — portret Aleksandra Popowa.

JULIUSZ SŁOWACKI

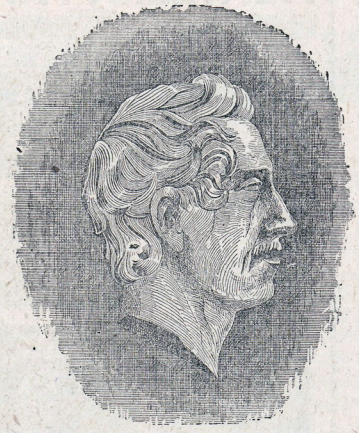

ur. 4.8 1809 r. w Krzemieńcu, zm. 3.4 1849 r.

PIORUNEM KRYTYKI

w stulecie rocznicę śmierci JULIUSZA SŁOWACKIEGO

WIELKICH ludzi poznajemy często z pomników albo portretów. Zainteresował Cię np. portret Juliusza Słowackiego.

Dowiadujesz się, że był poetą, wreszcie zapoznajesz się w starszych klasach z jego dziełami. I wtedy postać z portretu — młody romantyk o czarnych oczach, w rozpiętym szerokim kołnierzu, staje ci się kimś bliskim. Poznajesz go z wierszy, z pism, z listów, ze wspomnień. Ale dopiero stopniowo zdobywana wiedza o czasach i warunkach, w jakich żył, połączona ze znajomością twórczości, daje ci pełny obraz: takim był naprawdę.

Jeden ze współczesnych mu, Odyniec, zanotował te słowa o dwunastoletnim Słowackim: „NIEZWYCZAJNA W DZIECKU A CIĄGŁA JAKAŚ IRONIA, Z KTÓRĄ SAM POPISYWAĆ SIĘ LUBIŁ."

Ta ironia pogłębiła się z biegiem lat, zmieniła się w krytyczne spojrzenie na świat, na ludzi i na samego siebie.

Cofnijmy się o cały wiek. Przenieśmy się do czasów, w których żył Słowacki. Jesteśmy w Paryżu, w ośrodku emigracji polskiej. Po upadku Powstania Listopadowego znaleźli się tu: „Czerwony" Lelewel i książęcy arystokratyczny dom Czartoryskich. Emigracja zorganizowała się, podzieliła na dwa obozy. Słowacki wybrał słusznie — trzymał z demokratami.

Jeszcze w Warszawie pisał wiersze patriotyczne, teraz tworzy poemat o powstańcu greckim „Lambro", a wkrótce „Kordiana". I tu właśnie, w tym dramacie padną pierwsze słowa krytyki społeczeństwa. Autor w liście do rodziny pisze, że dzieło to poświęca „chorobie kuzynki". (Kuzynką nazywa Polskę; w ten bowiem sposób udawało się mylić carską cenzurę). Słowacki potępia w „Kordianie" nieudolnych przywódców powstania, tych, którzy „Z TŁUMU WYSIANI, JAK NAJWIĘKSZE ZIARNO" okazali się „karłami".

W parę lat później w „Podróży z Neapolu do Ziemi Świętej" ogłasza poeta swoje republikańskie przekonania:

„WIERZĘ, ŻE IDĄ LUDY, JAKO CHMURA PEŁNA BŁYSKAWIC, NA TRONY ZACHWIANE — WIERZĘ, ŻE NAWET KRÓLEWSKA PURPURA PRÓCHNIEJE W TRUMNACH —"

Tymczasem emigracja kłóci się; grupy, z których „KAŻDA MYŚLAŁA O ZBAWIENIU OJCZYZNY" — jak pisze Słowacki w „Anhellim" — żrą się między sobą; oprócz demokratów i arystokratów pojawia się stronnictwo klerykalne pod wodzą księdza Bonifata, który „KRAJ CHCIAŁ ZBAWIĆ MODLITWĄ I NA OCALENIE KRAJU PODAWAŁ SPOSÓB JEDYNY — IŚĆ I GINĄĆ, NIE BRONIĄC SIĘ, JAK MĘCZENNICY". Tę atmosferę emigracyjnych swarów odtwarza poeta w „Beniowskim". W pełnych szyderstwa strofach dostało się tu wszystkim współczesnym: jezuickim intrygantom i papieżowi, szlachcie i arystokracji, poetom i krytykom. Tu padły mocne słowa: „O! POLSKO! JEŚLI TY MASZ ZOSTAĆ MŁODĄ I TAKĄ JAK TA BYĆ, CO DZISIAJ ŻYJE?! I BYĆ OCHRZCZONA TĄ PRZEKLĘTĄ WODĄ, KTÓREJ PIES NIE CHCE, WĄŻ NAWET NIE PIJE..."

Ten wiersz kończy się tak: „TWA ZGUBA W RZYMIE!"

Dzisiaj, gdy z perspektywy lat oceniamy postawę Słowackiego, musimy przyznać, że chociaż nie był on rewolucjonistą, chociaż jego wiara w lud nie była wynikiem znajomości praw rządzących rozwojem społeczeństw — to jednak trafnie wskazał na konieczność zmiany dotychczasowych stosunków społecznych.

Kiedy poznajesz dzieła Słowackiego, myślisz — wielki to poeta! Jak wspaniale umie czarować swym słowem, jakie bogactwo formy i treści kryje się w jego wierszach, jakim kunsztem pisarskim posługiwał się, aby móc wypowiedzieć to, czym żyła jego wyobraźnia i serce! Poeta powiedział to tak:

„CHODZI MI O TO, ABY JĘZYK GIĘTKI POWIEDZIAŁ WSZYSTKO CO POMYŚLI GŁOWA,
A CZASEM BYŁ JAK PIORUN JASNY PRĘDKI..."

„Jak piorun", którym poeta uderzał śmiało w wady współczesnych.

W. CHOTOMSKA

MAŁA MARTA stawia KROPKĘ

Poniżej drukujemy końcowe fragmenty krótkiego opowiadania radzieckich pisarzy: **M. i G. KOMOROWSKICH** na temat stosunków panujących obecnie w Niemczech Zachodnich.

Opowiadanie to wchodzi w skład książki, zatytułowanej **„OD CZENA DO JIMA"**. Czen. to imię chińskie, zaś Jim — amerykańskie. Książka ta opowie wam o życiu chińskiego chłopca z okresu wojny z Japonią, o małym wyzyskiwanym robotniku amerykańskim — dowiecie się również o chłopcach francuskich, o dzieciach walczącej dawniej z japońskim najeźdźcą Korei, o małym Greku, który czyścił buty... Jednym słowem przeczytacie o dzieciach z całego świata, o robotniczych dzieciach, które łączy wspólna niedola, wspólna walka i wspólne marzenie o lepszej przyszłości.

Autorami opowiadań są różni pisarze. Cały tom przetłumaczyła **MARIA GÓRSKA.**

Książka **„OD CZENA DO JIMA"**, wkrótce już ukaże się na półkach księgarskich, wydana przez **„NAASZĄ KSIĘGARNIĘ"** w cyklu **„Biblioteka harcerza"**.

Gusti siedzi na brzegu wyszczerbionego chodnika i marszczy czoło. Na jego kolanach jaśnieje ręka malutkiej Marty. Gusti wyciąga zadrę z jej chudego paluszka. Nagle Marta wyrywa rękę i pędzi wzdłuż jezdni, naprzeciw bratu. Gusti unosi brwi. Dziwne: Willi wraca z drukarni prawie o dwie godziny wcześniej niż zwykle. Willi przysiada obok Gusti i nie patrząc na przyjaciela, mówi cicho:

— Wyrzucili mnie. Mer wypłaca dwieście marek każdemu, kto wskaże na zwolennika pokoju... Siedmiu nas wzięto z drukarni. Całą noc przesiedziałem w komisariacie... Wypędzili z roboty... Nie czas jeszcze do szkoły?

* * *

Na podwórzu nauczyciel Brokman ustawia chłopców w szereg i musztruje.

Sam pan mer zapowiedział na dziś swoją wizytę. Potem, jak chłopcy już po raz dziesiąty wrzasnęli: „Witamy czcigodnego pana mera!" — nauczyciel wydał komendę: „Spocznij!"

Nagle zadźwięczał czysty głosik Gusti:

— Czy można o coś zapytać?

Nauczyciel Brokman, zadowolony z ćwiczebnych sukcesów swoich pupilków, kiwa głową.

— A kiedy odbędzie się głosowanie o pokój?

Brokman podskakuje i rzuca komendę: „Baczność!"

Do wrót szkoły podjechało auto pana mera. Pan mer nie raczył zwrócić uwagi ani na pięknie wyrównany szereg ani na dźwięcznie wyskandowane przywitanie. Chodzi przed rzędami uczniów i patrząc w rybie oczka nauczyciela Brokmana, cedzi przez zęby:

— Wczoraj na murach szkoły znów pojawiło się hasło komunistyczne!

Gusti przypomina sobie pewną ręką wypisane czerwone słowa: „Za pieniądze, które wydaje się na utrzymanie policji można wybudować setki nowych szkół!" Napis ten pojawiał się każdego dnia w ciągu całego tygodnia.

— Jeżeli policja i pańscy wychowawcy nie potrafią wykonać moich rozkazów... — pan mer zatrzymuje rozbiegany wzrok na podartych butach Willi i Gusti — to ja, mer miasta Düsseldorfu, sam przedsięwezmę odpowiednie środki. Ja sam! — Mer pochodzi do Gusti:

— Czym zajmuje się twój ojciec?

Gusti odpowiedział:

— Ja nie mam ojca! I Willi też nie ma. Nasi ojcowie padli na wojnie.

— Czy to ty wysmarowałeś mur?

— Nie.

Mer przystąpił blisko do nauczyciela.

— Zabraniam w takim obuwiu wpuszczać dzieci do szkoły. To jest brak poszanowania dla szkoły. Wyrzucić.

Uspokojony i zadowolony tym, że na chwilę upodobnił się do pana radcy (swego amerykańskiego zwierzchnika), pan mer wsiadł do samochodu i odjechał.

Nauczyciel Brokman, ciągnąc chłopców za kołnierze na ulicę, dawał im jeszcze ostatnie napomnienia na drogę:

— Chłopcy, którzy nie mają porządnych butów powinni wziąć się do uczciwej roboty, a nie chodzić do szkoły.

* * *

Potem, skoro Gusti zajął się uczciwą robotą, świat rozszerzył się przed nim i wiele spraw stało się dla niego naraz zrozumiałe.

Drepcąc bosymi nogami po wszystkich zaułkach Düsseldorfu i zbierając podpisy pod Apelem Sztokholmskim, Gusti zebrał więcej podpisów niż Tante Berta i bardzo był z tego dumny.

Wiedział, że istnieje jeszcze mnóstwo ludzi, którzy nie orientują się w planach Amerykanów. Wiedział, że takim ludziom należy długo i szczegółowo wyjaśniać istotę rzeczy. Wiedział również, że takiego obserwatora jak on, dorośli słuchają z niedowierzaniem. (Inaczej przedstawia się sprawa, gdy mówi nauczyciel Holm). I Gusti gorąco pragnął móc tak mówić jak Holm.

Po upływie tygodnia pana mera zaskoczyła obfitość napisów, które pojawiły się na murach miasta. Policja i straż ogniowa od rana do nocy jeździła po Düsseldorfie i zmywała napisy przeciw podżegaczom do nowej wojny, wzywające do walki o pokój.

Wreszcie mer przedsięwziął środki nadzwyczajne: rozkazał ustawić koło murów i parkanów, gdzie należało spodziewać się pojawienia napisów, dwudziestoczterogodzinne warty.

W tym celu musiano podwoić liczbę policjantów i szpicli.

Ale pan radca kazał nie szczędzić kosztów i pan mer podniósł cenę za zwolennika pokoju do trzystu marek.

* * *

— ...Wszystkiego dziewiętnaście!

Gusti obwiódł wesołym spojrzeniem zebranie i wzorując się na nauczycielu Holmie, wyciągnął rękę przed siebie:

— Wszystkiego dziewiętnaście liter wraz z wykrzyknikiem. To musi być napisane na murze naprzeciw restauracji „Trzech świnek".

Willi oznajmił, że stoją tam wzmocnione posterunki. Gusti wytrzymał konieczną pauzę — był zawsze zwolennikiem nieoczekiwanych efektów — i wyjaśnił szczegóły swojego planu.

Chłopcy długo zanosili się od śmiechu. Malutka Marta głośno płakała:

— A mnie zabierzecie ze sobą? Ciągle tylko obiecujecie!

Gusti pogłaskał ją po głowie:

— Nie płacz. Tym razem zabierzemy i ciebie.

* * *

Kolejka przed sklepem ustawiła się, gdy jazz (czyt. dżez) „Pod trzema świnkami" wydawał ostatnie swoje jęki.

Koło drzwi restauracji krążyli policjanci. Z restauracji wyszedł pan mer. Policjant przyłożył gwizdek do warg. Samochód podjechał. Przed otworzeniem drzwiczek mer rozejrzał się.

Kolejka przed sklepem ustawiła się równiutko.

Jeden z policjantów często i niecierpliwie oglądał się na sklep. Policjant miał zejść z posterunku zaraz po otwarciu sklepu. Drzwi skrzypnęły, szczęknął zamek i policjant rozdziawił ze zdumienia gębę: kolejka stopniała, a na murze gorzały jasne równe litery napisu:

„POKOJU, A NIE PIEKIELNEJ BOMBY!"

I najjaśniej jarzyła się kropka pod wykrzyknikiem, kropka, którą swoimi wychudłymi paluszkami pewną ręką postawiła malutka Marta.

tłum. **MARIA GÓRSKA**